Nr. 170 Kraków, czwartek 26 lipca 1923 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXXII

1000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 25000
Zagranicą miesięcznie 44.000 Mk
Tygodniowo w Krakowie 5500 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Nie uzgodniono i nie uzgodnią

Z wczorajszych informacji z Warszawy wiadomo, że próby uzgodnienia opinji stronnictw rządowych w sprawie podatku majątkowego pozostały bez rezultatu. Rozbieżności są zbyt duże, aby można było je zostawić na łasce przypadkowego głosowania. W jednem tylko chjena i Piast są zgodni: w swej niechęci do tego podatku wogóle. Nasi przemysłowcy i bogaci chłopi nie lubieli nigdy płacić podatków, a cóż dopiero teraz, gdy władza jest w ich rękach, gdy według ich pojęcia państwo istnieje na to, aby dawało przypadkowym swym włodarzom, a nie na to, aby na jego rzecz ponosić ofiary.

Gdy chjenie udało się utrącić p. Grabskiego i posadzić na jego miejscu p. Lindego, zrobiła to z cichą nadzieją, że tem samem pogrzebała „rewolucyjny" projekt podatku majątkowego. O ile jednak za Grabskiego otwarcie mówiła — ustami p. Wierzbickiego, — że podatek majątkowy jest niesprawiedliwy i niewykonalny, o tyle za „swego" ministra przycupła i zadowoliła się — sabotażem. Projekt wycofano z komisji rzekomo dla poprawienia go. Wrócił on do komisji i okazało się, że poprawki są tak nieistotne, że nie mogły zadowolić chjeny, dla której jedyną radykalną poprawką byłoby — wycofanie tego projektu. Komisja zaczęła radzić, no i radzi dotąd. Co z tych narad wyjdzie, wie Bóg i p. Wierzbicki. — W każdym razie jest pewnem, że narady te prowadzone są nie w tym celu, aby z projektu zrobić ustawę i możliwą do przeprowadzenia i efektywną, t. j. dającą skarbowi dochód, a w tym celu, aby okazać, że nawet w razie uchwalenia korzyści przewidzianej nie będzie.

Jakaż bowiem była główna istota poprawek p. Lindego? Oto zmienił on stawki podatkowe w ten sposób, żeby podatek dał nie 600, ale 1000 miljonów franków, oraz aby nie służył — jak projektował p. Grabski — na pokrycie deficytu, tylko jako zapas na utworzenie banku emisyjnego. Co jednak będzie z deficytem, który wedle obliczenia p. Lindego wynosił 2 biljony za pół roku? Samo istnienie banku emisyjnego, do którego utworzenia zresztą jest przynajmniej tak daleko, jak do przejścia z teoretycznego do faktycznego złotego, nie usunie deficytu w przeszłości ze świata i dlatego wszelkie a priori plany co do zużytkowania wpływów z podatku majątkowego pozostaną — planami.

Rząd obecny, mimo oburzań się jego prasy, nie jest wcale tak stałym i silnym wewnętrznie, by mógł ryzykować walkę w swem łonie i wewnątrz popierających go stronnictw w obronie sprawy, której niektóre części tej większości absolutnie nie chcą. Klub Dubanowicza stoi na uboczu; nie uznaje on ani paktu co do reformy rolnej, ani nie bierze udziału w rządzie, zaś wobec podatku majątkowego ma zdecydowane stanowisko — negatywne. O spoistości i widokach utrzymania się tego rządu pisze „Czas" z Warszawy (Nr. 163 z 25 lipca):

„Sesja obecna będzie krótka i większość, która w końcu widzi **konieczność częściowej przynajmniej rekonstrukcji gabinetu**, dla zasilenia go siłami wybitniejszemi, radaby tę operację przełożyć na jesień. Może ta metoda odwlekania zwycięży, ale **trudno przypuścić, aby gabinet mógł się ostać w obecnym składzie**, po przykrych doświadczeniach dotychczas poczynionych".

A więc wymiana mózgów, operacja tak przez endeków ulubiona? O jakąż to zmianę chodzi: czy o zasadniczą, czy tylko o personalną? Trudno wobec stanu rzeczy, w którym przepychanie się do udziału we władzy odbywa się z taką forsą, mówić o zasadach. Są to rzeczy zupełnie zbędne, rzeczy „przestarzałe, w oczach „nowoczesnego Polaka" zupełnie śmieszne. Co innego zmiana osób: jest jeszcze w endecji dużo sił niezużytych, dużo powołanych, a mało wybranych, — co to znaczy tuzin tek na tyle apetytów! Dlatego też tak trudno o uzgodnienie poglądów na sprawę, która stała się czołową dla obecnej większości.

„Głos Narodu" (Nr. 144 z 25 lipca) w polemice z nami usiłuje wykazać że różnice wśród większości nie są tak wielkie i że są naturalne. Bo — pisze organ chadecki —

„Nigdy nie twierdziliśmy, ani my, ani Piastowcy, że z chwilą podpisania paktu usunięte zostały między stronnictwami obecnej większości różnice programowe i taktyczne, oraz że zniknęły również wszystkie uprzedzenia, podejrzenia, nałogi myślowe i t. p. Żaden pakt, choćby najobszerniejszy, tych różnic nie wypleni, bo one tkwią w istocie każdej koalicji".

Nie w fakcie — przez „Głos Narodu" przyznanym — istnienia różnic leży słabość koalicji, ale w fakcie, że różnice te coraz jawniej występują, że opinja publiczna jest coraz częściej świadkiem załamań się koalicji, że chodzi zresztą o rzeczy, które samemu istnieniu koalicji zagrażają. Przecież „Głos Narodu" sam niejednokrotnie wskazał na niemożliwość odstąpienia chadecji od pewnych żądań, a trudno przypuścić, aby olbrzym-endek miał skapitulować przed karłem-chadekiem. Wiemy doskonale i co do tego pouczać nie potrzebujemy, że istotą koalicji jest kompromis, ale właśnie istotą kompromisu jest to, że obie strony ustępują coś ze swych żądań. Tymczasem ze strony endecji żadnych ustępstw nie widać poprostu dlatego, że na trzy kluby, tworzące zbiorową ósemkę, endecja nie tworzy jednej trzeciej, ale pięć szóstych części całości. Taka przewaga zamienia koalicję w podporządkowanie się i do tego zmierza właśnie, naturalnie wśród konwulsji oporu, chadecja. Żadne nie zakryją tej nagości „idee" łączące jedynkę z ósemką. Zresztą, dobrze pamiętać, że istnieją wspólne idee między „stronnictwem robotniczem", za jakie się uważa chadecja, a stronnictwem bogatych chłopów, jakiem jest Piast.

Kto ostatni się śmieje, ten najlepiej się śmieje. Nie bierzemy na serjo ani pogróżek, ani przechwałek, że podatek majątkowy będzie uchwalony, a czekamy, czy będzie uchwalony i w jakiej formie. Jeżeli się go uchwali i — co w naszych stosunkach także musi być zastrzeżone — będzie zapłacony, wówczas uwierzymy i w „idee" i w „ideały" chjeńsko-piastowe, które kazały im rzucić wszystkie względy na bok i połączyć się w większość „narodową". Tymczasem opinja na wspomnienie tych „idei" i „ideałów" odpowiada — uśmiechem niewiary.

tf.

Pr. III. 40/23-2. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k.: I. Treść zamieszczonego w Nrze 165 perjodycznego czasopisma drukowego „Naprzód", z daty Kraków, piątek dnia 20 lipca 1923 r. artykułu z napisem „Głosuj na 8 — wszystko potanieje", w ustępach, zaczynających się od słów: „było to oczywiście" do słów: „puścić ich wolno", od słów: „Rząd sankcjonował" do słów: „akcyzę od cukru" — od słów: „A rząd tej katastrofie głodowej" do słów: „do dalszego srubowania cen" — od słów: „Za koszta dojścia do władzy" do słów: „a państwo ruiną", zawiera przedmiotową istotę występków z §§ 300 i 308 u. k. II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. III. Zakazuje się dalszego rozszerzania powyższych ustępów inkryminowanego artykułu. — albowiem w artykule tym autor przez wyszydzanie, nieprawdziwe przedstawianie i przekręcanie rzeczy, zarządzenia i rostrzygnienia władz w powadze poniżyć i takimi środkami do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym wzbudzić usiłuje, oraz sposobem publicznego obwieszczenia fałszywą, publiczne bezpieczeństwo niepokojącą przepowiednię, bez dostatecznych powodów uważając za prawdziwą, rozsiewa i dalej rozszerza, co stanowi występek z §§ 300 i 308 u. k. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny jako prasowy s. III. Kraków, dnia 21 lipca 1923 r. — Podpis nieczytelny.

Minister Darowski stwierdza ekonomiczne podłoże strajków

Warszawa (AW). W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Ajencji Wschodniej minister pracy i opieki społecznej Darowski udzielił następujących informacyj w sprawie obecnej sytuacji strajkowej: Po zlikwidowaniu strajku w Łodzi pozostaje jeszcze do zlikwidowania strajk na Śląsku cieszyńskim, wobec czego w najbliższych dniach należy się spodziewać **likwidacji akcji strajkowej w całym przemyśle włókienniczym na terenie Polski.** Ministerstwo podejmie wkrótce kroki w kierunku uregulowania sprawy strajku w przemyśle budowlanym i górniczym. W sprawie strajku w przemyśle metalowym odbyła się dnia 24 bm. konferencja wspólna przedstawicieli Związków zawodowych robotniczych z przedstawicielami przemysłu metalowego, którzy oświadczyli, iż **odstępują od rokowań**, ponieważ nie posiadają tak obszernych pełnomocnictw, aby objąć wszystkich zorganizowanych przemysłowców metalowych. Konferencję ostateczną wyznaczono na 25 bm. Są duże szanse, iż **przyjdzie do porozumienia w tym terminie.**

Minister Darowski podkreślił, iż dotychczasowe strajki miały charakter wyłącznie ekonomiczny, zaś **wszelkie zarzuty, jakoby akcja strajkowa miała podkład polityczny, Związki zawodowe robotnicze stanowczo odrzuciły.** Minister podkreślił wkońcu **umiarkowanie i rozwagę, z jaką postępowały Związki zawodowe robotnicze.**

Dziś sprawa Jaworzyny

Paryż (PAT). Sprawa Jaworzyny wejdzie dziś w środę na porządek dzienny obrad konferencji ambasadorów.

—ooo—

UWAGI

—o—

Rozsierdził się i stracił pamięć

„Goniec krakowski" zaprezentował w ostatnim numerze światu (bardzo ograniczonemu co do ilości czytelników) nowego — pogromcę lewicy. Pan (B. T.) w sposób, wskazujący na małą sprawność w ujmowaniu rzeczy, usiłuje wykazać, że wszystkiemu złemu, co teraz Polska przeżywa, winna lewica.A więc lewica winna, że finanse są marne; jej wina, że drożyzna urosła do potwornych rozmiarów; na nią spada odpowiedzialność, że dolar kosztuje 150 tysięcy; jej to przyczyna że w czerwcu pada deszcz, a w lipcu jest posucha itd. Wygodny sobie ten pan (B. T.), bo z lewicy wylicza tylko rządy Moraczewskiego i Sikorskiego, przechodząc milczeniem nad temi, które były pośrodku między tamtymi.

Istotnie, duża wina spada na ministrów skarbu, którzy widocznie źle gospodarowali, kiedy doszliśmy do obecnej mizerji. Kto to jednak byli ci ministrowie skarbu? Naturalnie sami „lewicowcy": Biliński, Hącia, Englich, Karpiński, Steczkowski, Michalski, Grabski — to byli ci, za których rządów „lewicowych" marka polska prześcignęła — w odwrocie koronę austrjacką.

— Skarb pusty, zapasów złota nie było, kraj cały zniszczony wojną wymagał nadzwyczajnych wysiłków do odbudowy, granice nie ustalone, wojna światowa ukończona — ale nie dla Polski, gdyż ze wszystkich stron trzeba było odpierać Ukraińców, Niemców, Czechów, Bolszewików, w kraju ferment, — lamentuje p. (B. T.).

Słusznie, słusznie. Ale panie (B. T.): Moraczewski w czasie swych 3 miesięcznych rządów nie wydrukował ani jednego banknotu, zaś Sikorski przyszedł do rządów po 4- letniem istnieniu Polski. Pierwszy nie potrzebował starać się o złoto, bo nie miał długu papierowego, drugi nie mógł się już o nie wystarać, bo poprzednicy jego: „lewicowi" ministrowie skarbu (nazwiska wyżej) tak nas zdyskredytowali swoją gospodarką, że pożyczki zagranicznej tj. złota nikt nam dać nie chciał.

Nie zajmowalibyśmy się „mądrościami" p. (B. T.) i nie bylibyśmy poświęcili drogiego czasu na przeczytanie jego artykułu, gdyby nie było nas uderzyło pierwsze zdanie tego artykułu, mianowicie:

„Wielkie, czerwone afisze wzywały ubiegłej niedzieli towarzyszy i towarzyszki z pod czerwonego sztandaru na... wiece przeciwko rządowi."

Tędy go wiedli! Wściekają się endecy, że my urządzamy zgromadzenia i otwarcie, bezlitośnie smagamy ich grzechy, podczas gdy oni muszą chronić się po konwentyklach i tam „agitować" zytki i katolickich stróżów. Tego żadne „uczone" artykuły nie zmienią, to w Krakowie było, jest i będzie, choćby „Goniec" odkrył jeszcze — kilku „lewicowych" ministrów skarbu w Polsce.

Fala strajkowa

ŻĄDANIA GÓRNIKÓW

W sobotę 21 lipca odbyła się w Dąbrowie górniczej w Domu Ludowym okręgowa konferencja komitetów kopalnianych zagł. dąbr. i krakowskiego. Obecnych było 120 delegatów. Po obszernej dyskusji nad stanem drożyzny, w której cały szereg mowców w ostrych słowach piętnował politykę dożyźnianą obecnego rządu, spychającą szerokie warstwy konsumentów na dno coraz większej nędzy, a państwo doprowadzającej do brzegu przepaści, przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Konferencja komitetów kopalnianych stwierdza, że dojście do władzy rządu chjeno-piastowego rozpętało szalony wzrost drożyzny i rozwydrzenie paskarskie, które zmusiło robotników w przemyśle włókienniczym, metalowym i górników salinarnych w Kałuszu do walki strajkowej. Do strajkujących mas robotniczych w Łodzi, Częstochowie i Bielsku policja strzelała. Domagającym się robotnikom chleba sługusi rządowi odpowiedzieli kulami i bagnetami. Proletarjat górniczy walce tej nie może się przyglądać obojętnie. Konferencja imieniem proletarjatu górniczego jak najkategoryczniej protestuje przeciwko drożyźnianej polityce rządu, piętnuje haniebną prowokację policji w Częstochowie, Bielsku i Łodzi oraz wojska i policji w Kałuszu. Konferencja oświadcza kategorycznie, że solidaryzuje się całkowicie ze strajkującymi robotnikami i gotowa w każdej chwili na wezwanie iść strajkującym robotnikom z najofiarniejszą pomocą i w każdej chwili proletarjat górniczy gotów poprzeć robotników strajkujących **strajkiem powszechnym wszystkich robotników, zatrudnionych w górnictwie.** Konferencja uchwala przesłać powyższą rezolucję do wiadomości komisji centralnej Związków zawodowych celem wezwania całego proletarjatu Polski do walki obronnej."

Następnie omawiano **sprawę urlopów robotniczych,** przyczem stwierdzono, iż ustawa o urlopach z 16 maja 1922 r. została przez obecny rząd obszarniczo-kapitalistyczny i przemysłowców w skandaliczny sposób wykoślawioną z wielką krzywdą dla klasy robotniczej. Ostatnio wydane przez ministerstwo pracy wyjaśnienie do ustawy o urlopach, aczkolwiek spisane jest na szeregu stronic, nie wyjaśnia najważniejszej rzeczy, a mianowicie: czy robotnikom należy się 8, względnie 15 pełnych płatnych dni urlopu, czy też w okresie tego czasu płaci się tylko za dniówki roobcze. Konferencja w tej sprawie jednomyślnie przyjęła następującą rezolucję:

„Konferencja komitetów kopalnianych stwierdza, że ustawa o robotniczych urlopach przez rząd chjeno-Piasta została zmienioną na niekorzyść robotników, odbierając im już zdobyte płace za niedziele i święta w czasie urlopu. Przeciwko temu proletarjat górniczy jak najkategoryczniej protestuje i postanawia bronić zdobytych 8- i 15-dniowych płatnych urlopów, jakie przyznaje mu ustawa z dn. 16 maja 1922 r. Celem jednolitej walki o urlopy konferencja zwraca się do Centralnej Komisji Zw. zaw. o wezwanie całej klasy robotniczej do walki o urlopy płatne 8 i 15-dniowe."

Jednocześnie postanowiono wystąpić do Rady zjazdu przemysłowców górniczych z żądaniami podwyżki płac na sierpień, domagając się:

1) przeliczenia zarobków robotniczych na złote polskie, biorąc za podstawę cenę złotego pol. z pierwszego tygodnia kwietnia br.,
2) podwyższenia dotychczasowych płac w górnictwie o 150 proc. od dnia 1 sierpnia,
3) dokonywania wypłat robotniczych co dwa tygodnie.

W sprawie powyższych żądań we wtorek 24 bm. odbędzie się pierwsza wspólna konferencja przedstawicieli Związku i Rady zjazdu przemysłowców górniczych w Dąbrowie. B. Zan.

STRAJK METALOWCÓW W WARSZAWIE

Warszawa (PAT). „Kurjer Warszawski" donosi: Sytuacja w strajku robotników metalowych na ogół jest **niezmieniona.** W obecnej chwili stoją **nieczynnie wszystkie fabryki metalowe** oprócz warsztatów drobnych. Jedynie pracują robotnicy metalowi w zakładach wojskowych, gdzie żądania robotnicze **zaspakaja się bez sporów i bez żadnej zwłoki.**

WYBUCH STRAJKU BUDOWLANEGO

Warszawa (PAT). Wczoraj wybuchł strajk budowlany, ogarniając **wszystkie przedsiębiorstwa i budowy.** Żądania związku robotników budowlanych są analogiczne z żądaniami stawianemi przez strajkujących robotników metalowych. Przedsiębiorstwa budowlane na razie nie skonkretyzowały jeszcze swoich warunków. Należy jednak przypuszczać, że okręgowy inspektorat pracy w Warszawie zdoła strajk zlikwidować w niedługim czasie. We środę 25 bm. odbędą się w tej sprawie konferencje między delegatami robotników i przedsiębiorców pod przewodnictwem inspektora pracy.

STRAJK W LUBLINIE

Lublin (PAT). W Lublinie strajk objął przemysł metalurgiczny. **Stanęło 7 fabryk** oraz szereg mniejszych warsztatów. Strajkuje około 2000 robotników. Podłoże strajku jest **ekonomiczne.** Strajkujący żądają podwyżki płacy na zasadzie wykazów komisji statystycznej. Bezpośrednim powodem strajku jest **odmowa ze strony przemysłowców zawarcia umowy zbiorowej.** Konferencja zwołana przez inspektora pracy dotychczas nie doprowadziła do porozumienia. Przebieg strajku jest **spokojny.**

STRAJK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W TARNOWIE

Dnia 17 lipca wybuchł strajk na wszystkich budowach w Tarnowie. Stosunki bowiem panują w zawodzie budowlanym wprost okropne. Płace nie wystarczają na najskromniejsze utrzymanie rodziny. Robotnicy przystąpili do strajku pod przymusem głodowych płac i bez agitacji, zmuszeni rozpaczą. Strajkujący nie żądają nic nadzwyczajnego, tylko płacy według cennika, uchwalonego przez Izbę budowniczych i Związek zawodowy w Krakowie. P. budowniczy Mikoś wychodzi jednak z tego założenai, że wszelkie uchwały dotyczące podwyżki, jego nie obowiązują, mimo że jest członkiem krakowskiej Izby budowniczych i oświadczył, że będzie płacił, jak mu się będzie podobało. Murarz I klasy pracujący u p. Mikosia pobiera za godzinę 3.600 mp., dziennie wynosi płaca 28.800 mk. Natomiast płaca według cennika murarza I klasy wynosi za godzinę 8.510 mk., co za dzień wynosi 65.243 mk., czyli że na dniu murarz tarnowski ma mniej o 36.443 mk., jak wskazuje cennik. Cieśla I klasy pobiera u p. Mikosia 3.300 mk., a są tacy, którzy pobierają 1.500 mk. za godzinę. Pomocnikom, jak kobietom i chłopcom płaci ten pan od 600—700 mk. za godzinę, natomiast według cennika należy się od 2.145—2.890 mk. za godzinę. Czy nie jest to krzywda o pomstę do nieba wołająca, jeżeli tak bezlitośnie wyzyskuje się robotnika? P. Mikoś dołożył 40% do ostatnich płac i oświadczył, że kto chce niech robi za te pieniądze, bo więcej stanowczo płacić nie będzie. Gdy robotnicy zaprosili wszystkich pracodawców na konferencję, aby wspólnie omówić sprawę cennika, to p. Mikoś oświadczył, że niema z kim pertraktować i wcale się nie zjawił. Z wszystkich pracodawców przyszedł p. Eichorn, ale oświadczył na wstępie, że najprzód trzeba podjąć pracę, a potem dopiero można pertraktować. Również zażądał p. Eichorn, aby tych, co rzekomo strajk wywołali ukarano, ale chyba za to, że nie chcieli przymierać z głodu. W niedzielę odbyło się zgromadzenie, na którem omówiono sprawy zawodowe, jak i żądania strajkujących. Charakterystycznem jest, że np. p. inż. Hand z Krakowa płaci w Tarnowie według cennika krakowskiego, ale pp. pracodawcy tarnowscy, mimo że należą też do Izby budowniczych w Krakowie, tak płacić nie mogą nawet w połowie, co się w całości należy. Dlatego robotnicy oświadczyli, że do pracy nie wrócą dopóki nie otrzymają płacy według cennika krakowskiego.

Ostrzega się murarzy i cieśli, aby Tarnów omijali do zakończenia strajku.

Wiadomości polityczne

—o—

LENIN NIE URZĘDUJE

Pierwsze posiedzenie rady komisarzy związku republik sowieckich odbyło się pod przewodnictwem zastępcy Lenina, Kamieniewa. Lenin ma być wkrótce przewieziony na Krym, gdzie przygotowuje się dla niego pałac w Liwadji.

ROSJA NIE PODPISZE TRAKTATU LOZAŃSKIEGO

Rząd sowiecki otrzymał propozycję podpisania konwencji w sprawie Dardanelów, przyjętej na konferencji w Lozannie. Rosja sowiecka da jednakże odpowiedź odmowną, aby zapewnić sobie swobodę działania w sprawach Bliskiego Wschodu.

ROSJA ŻALI SIĘ NA FINLANDJĘ

Cziczerin wystosował notę do Finlandji, w której wykazuje nielojalność Finlandji w stosunku do Rosji sowieckiej, mimo iż ta w ostatnim czasie dała jej dowody swej przyjaźni. Nota wyraża nadzieję, że sprawa Karelji będzie przez ostateczną wymianę not zupełnie wyczerpana. Rozpatrywanie sprawy Karelji przez Ligę narodów Rosja będzie uważać za mieszanie się do jej wewnętrznych spraw.

DLACZEGO AMERYKA NIE UZNAJE ROSJI SOWIECKIEJ?

W liście do prezydenta amerykańskich związków robotniczych Gompersa oświadczył sekretarz stanu Hughes, że Stany Zjednoczone tak długo nie uznają Rosji, jak długo Rosja nie przestanie uprawiać polityki zniszczenia. Gdyby się nawet nie kwestjonowało stałości rządu sowieckiego i stosunku ludu rosyjskiego do sowietów, to ustawiczne naruszanie zobowiązań międzynarodowych przez sowiety wystarcza, aby Stany Zjednoczone Rosji nie uznały.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

P. Ligocki, niedoszły pomocnik p. Natansona

Czytaliśmy w „Robotniku" przedwczorajszym:

Chjena, opanowawszy rządy, przystąpiła natychmiast do „czyszczenia" urzędów, usuwając z nich najlepszych ludzi, których jedyną winą jest to, że nie są chjenistami, a obsadzając swymi pupilkami, których jedyną znowu zasługą jest, że służą interesom Chjeny.

Że to „czyszczenie" ma wielkie cechy zanieczyszczania urzędów, świadczy np. fakt obsadzenia placówki pomocnika szefa wydziału prasy i propagandy w Min. Spr. Zagr. przez p. Edwarda Ligockiego, monarchistę, wielbiciela b. gen. Hallera i Niewiadomskiego. O p. Ligockim pisała „Gazeta Poranna 2 grosze", a więc organ chjeński 17 sierpnia 1919 r., co następuje:

„P. Ligocki od chwili wybuchu wojny nie cieszył się w stolicy Francji opinją zwolennika koalicji. Tenże p. **Ligocki bywał w Bernie częstym gościem p. Schuberta, radcy poselstwa niemieckiego w Bernie, szefa tajnej służby politycznej, oraz u asesora dra Smenda — „wywiadowcy" tegoż poselstwa od spraw polskich.**

Władze austrjackie i niemieckie pozwalały p. L. bardzo często jeździć do Warszawy w czasach okupacji, kiedy właśnie **prawdziwym** patrjotom Polakom, bawiącym w Szwajcarji, te same władze pozwolenia na powrót nie dawały".

Z drugiej strony „Głos opozycji" drukuje dokument, stwierdzający, że p. Ligocki był człowiekiem zaufania ambasadora niemieckiego w Bernie, Romberga, który polecał p. Ligockiego niemieckim władzom okupacyjnym w Warszawie, jako „otwartą głowę".

„Głos" zapowiada dalsze dokumenty, bardziej jeszcze obciążające p. Ligockiego.

Komentarze zbyteczne."

Tyle „Robotnik".

Dokument zaś, o którym wspomina: list posła Romberga do dygnitarza okupacyjnego ma wedle „Głosu opozycji" brzmieć w przekładzie:

Kochany Ettingen! P. Edward von Ligocki, członek tutejszego polskiego biura prasowego udaje się dzisiaj za pozwoleniem centrali paszportowej przez Berlin do Warszawy. Prosił mnie o przesłanie załączonych pism do generał-gubernatora, skąd je następnie sam odbierze.

Ligocki zamelduje się u pana i zda panu sprawę z otrzymanych w Szwajcarji wrażeń. Tamtejszy departament stanu myśli o tem, aby go wysłać z Warszawy do Kijowa. Wydaje się, że on wolałby wrócić do Szwajcarji. Tu powitalibyśmy go chętnie. Ligocki jest otwarta głowa i sądzę, że poznanie go zainteresuje pana. Będę bardzo wdzięczny jeżeli go pan zechce przyjąć przyjaźnie.

Podpisano
Poseł w Szwajcarji **Romberg.**

Rozumie się, iż p. Seyda mógł nie znać owego dokumentu, za którego autentyczność bierze na siebie odpowiedzialność cytowane przez „Robotnika" pismo; natomiast mógł znać **zarzuty nie mniej ciężkie,** które stawiał p. L. **organ endecki,** zanim tenże p. L. zdeklarował się, jako endek i zasłynął, jako piewca gen. Hallera...

Tembardziej, że sądząc z tego, co prasa pisała o karjerze dyplomatycznej p. Seydy, obecny p. minister, nie mogąc ambicjonować, jak Wilson, aby w 14 punktach zamknąć plan powojennego przekształcenia Europy, pracowicie układał listę 14 stałych bywalców u niemieckiej śpiewaczki p-ny Martelli — **też na gruncie szwajcarskim,** jak p. Ligocki, tylko poświęcając swój czas dla ententy.

Czy nie słyszał wówczas nic o rodaku, p. Ligockim, który wedle „Dwugroszówki" miał w Bernie szwajcarskiem być... „bardzo zaufanym" strony przeciwnej.

Czy tylko goście panny Martelli tak pochłaniali uwagę stawiającego pierwsze kroki „dyplomaty"?

A może szwajcarskie prace obecnych: szefa i upatrzonego pomocnika nie na te same przypadły lata?

* * *

Łódzki „Głos Polski" podał, że po rewelacjach, które się pojawiły w prasie co do p. Ligockiego ominie go posada w biurze prasy i propagandy M. S. Z. i że brana jest pod uwagę kandydatura dr. Morawskiego z biura prasowego prezydjum rady ministrów.

* * *

Przewidywania te „Głosu Łódzkiego", który nadszedł do nas wczoraj ziściły się — przynajmniej co do p. Ligockiego.

Oto otrzymaliśmy od oficjalnego Pata następującą depeszę:

Wobec rozsiewanych w prasie pogłosek o rzekomem powołaniu p. Edwarda Ligockiego na zastępcę naczelnika wydziału w ministerstwie spraw zagranicznych, ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, że zastępcą naczelnika wydziału MSZ. zamianowany został p. Stefan Natanson, który też czasowo pełni funkcje naczelnika wydziału. Pogłoski o rzekomem powołaniu p. Edwarda Ligockiego na urzędnika MSZ. są pozbawione wszelkiej podstawy.

Bardzo pięknie, ale wiadomości o powołaniu p. L. pojawiły się conajmniej przed tygodniem.

Z ostateczną decyzją na żądanie premiera Witosa musiano się jednak wstrzymać do jego powrotu. Tymczasem Pat nie prostował wersji, że biograf gen. Hallera ma obok pana Natansona „unarodowić" biura p. ministra Seydy.

Dopiero, gdy pojawiły się różne rewelacje — sprawnie, natychmiast odezwał się Pat!

Również jest rzeczą zastanawiającą, iż **centralny organ endecji — „Gazeta Warszawska" nie podniosła głosu w sprawie p. Ligockiego,** choć — gdy po zamachu Niewiadomskiego został L. aresztowany — prasa endecka rozdzierała szaty, iż tak wybitny poeta, literat uległ choćby chwilowemu pozbawieniu wolności.

Czyniła zeń męczennika za to, że wierny był „błękitnemu generałowi" i w błękity go podnosił.

Dzisiaj taka „Gaz. Warsz." nie interesuje się nim tak gorliwie...

Plamy na „słońcu" Mussoliniego

Nie ze wszystkiem udał się wódz faszystów i dyktator Włoch naszym chjenistom. Ileż rozczarowań! Oto „Głos Narodu" pisze:

Stosunek faszyzmu do katolicyzmu w zasadzie dobry, został zakłócony **dość niefortunnym okólnikiem** ministra spraw wewnętrznych (Mussoliniego) z 26 kwietnia br. Zarządza on oddanie wszystkich publicznych dobroczynnych zakładów osobnym komisarzom, którzy przeprowadzą reformę statutu, zarządu i celów tych instytucyj w tym kierunku, by ich działalność uzgodnić i poddać trwałym interesom dobroczynności publicznej.

Wykonanie okólnika natrafia jednak na **trudności, których wcale nie omijają komisarze państwowi;** skutkiem tego przychodzi czasem do nieporozumień z zarządami zakładów, które po największej części pozostają **pod opieką Kościoła.** Z tego powodu **„Związek kleru włoskiego" założył publiczny protest.**

Słowem, Mussolini nie chce folgować klerowi, ani tem mniej go słuchać, lecz żąda posłuchu dla swoich okólników! I zabrał się nawet do klerykalnych zakładów dobroczynnych, które istniały bez przeszkód pod poprzednimi „masońskimi" — jak pisała chjena — rządami.

Ale co jeszcze gorsze światło rzuca na ideał chjenistów staje się on według ich słownictwa... prosimy, zresztą, dobrać sobie określenie w stylu Nowaczyńskiego po przeczytaniu następującej notatki, którą przytaczamy ze syonistycznego „N. Dziennika":

Mussolini wyznaczył premję dla najlepszej pracy, która **zdemaskuje kłamstwa antysemityzmu.** Reprezentacja gmin żyd. we Wło-

PELAGJA DĄBROWSKA

Wspomnienia z r. 1863

I

Pelagja Jarosławowa Dąbrowska, której druk pamiętników rozpoczynamy, była żoną Jarosława Dąbrowskiego, powstańca z roku 1863 i późniejszego generała komuny paryskiej. Od wczesnej młodości, podobnie jak i jej mąż, oficer armji rosyjskiej, oddała się pracy powstańczo-narodowej i konspiracyjnej. Następstwa tego ciężkie były dla Dąbrowskich. Jarosław, skazany został, jako wysoki rangą oficer armji rosyjskiej, na karę śmierci, następnie został ułaskawiony i otrzymał 20 lat ciężkich robót; zaś Pelagja została skazaną na wysiedlenie do Ardatowa, miasta powiatowego w gubernji niżnogrodzkiej. Jednak Jarosławowi udało się uciec z więzienia przesylnego z Moskwy — a wkrótce potem Pelagji z Ardatowa. Oboje przez Sztokholm i Kopenhagę udali się do Paryża, gdzie przeżyli kilka lat spokojnie, aż do krwawych wypadków lat 1870—71. Po śmierci Jarosława na barykadach Paryża, przybyła Pelagja Dąbrowska z trojgiem dzieci do Galicji, gdzie była zajęta pracą na utrzymanie ich i siebie. Ostatnie lata życia spędziła w Krakowie, jako ochmistrzyni gimnazjum im. Król. Jadwigi. Zmarła 11 lutego 1909 r. w 66 roku życia. Pozostawione przez nią wspomnienia obejmują okres od jej młodości i pobytu w Rosji aż do przybycia do Paryża. W napisaniu drugiej części wspomnień przeszkodziła jej niestety śmierć.

Cofać się myślą w przeszłość, kiedy się w niej dużo przebolało i rozdzierać na nowo wspomnieniami zabliźnione rany, to tak smutne, że nie miałam odwagi zabrać się do pisania i uporządkowania tych wspomnień, pomimo nawoływań znajomych, przyjaciół i dzieci moich.

Do pracy, jedynej mojej codziennej pocieszycielki obok modlitwy, ostoi moralnej i środka egzystencji potrzebowałam dużo sił i hartu; bałam się więc zanadto rozczulać nad sobą; unikałam takich roztkliwiań w życiu całem.

Dziś, gdy wiek pozostawia mi zapewne nie wiele lat życia, a życzliwi utrzymują, że to jest moim obowiązkiem, rozpoczynam tę orkę pamięci, oby Bóg pozwolił mi ją skończyć.

Obawiam się, że biorę się do pisania za późno. Wiele wypadków a więcej jeszcze ich przebieg jest jakby mgłą przysłonięty w umyśle moim. Do tej niejasności wspomnień przyczynia się i ta okoliczność, że od śmierci mego Męża, cała myśl moja, wszystkie zdolności i wysiłki skierowane były do pracy na chleb codzienny dla nas czworga. Zatraciłam więc refleksję umysłową, na którą czasu nigdy nie było, zatraciłam przez to samo łatwość wspomnień, bo mało i rzadko myślałam o przeszłości.

Bóg zabrał mi matkę, dając mi życie, a więc sieroctwo było przeznaczeniem mojem. Obie rodziny moje, tak ojca jak i matki osiedlone były ostatecznie w Lubelskiem. Nie było niemal nazwiska w Chełmskiem, Hrubieszowskiem, Tomaszowskiem i Krasnostawskiem, z któremby nas nie łączyły związki pokrewieństwa, koligacji lub przyjaźni. Babki moje obie jedna z domu Olędzka, druga Polanowska, miały stosunki na Wołyniu i w Galicji.

Ojca mego (Michała Zgliczyńskiego) pamiętam dobrze; mieszkał w wiosce dziedzicznej Policzyźnie około Prask pod Lublinem; od śmierci matki był zawsze smutny, milczący, nie miałam do Niego śmiałości, tylko gdy śpiewał ślicznym, miękkim głosem słuchałam w kąciku i płakałam. Zmarł, gdy miałam lat 12, zostawiając mnie na łasce rady familijnej. Podobno byłam dzieckiem sprytnem, żywem, ale upartem i czasem skrytem, co jest dziwnem dlatego, że dziś cechę mego charakteru jest szczerość i otwartość. Sądzę, że usposobienie mego dzieciństwa było wynikiem różnych systemów pedagogicznych, jakich w wychowaniu mojem używano. Tułałam się ciągle po domach krewnych, raz obsypywana pieszczotami, to znowu zostając pod ferutą karności surowej, lub spotykając chłód i obojętność.

Zarówno położenie materjalne moich rodzin i poszczególnych członków, ich stosunki jak i zapatrywania i poglądy były różne. Rodzina ojca mego, Zgliczyńscy, byli to zacni ziemianie, inteligentni, prawie wszyscy bardzo muzykalni, ale spokojni i choć dobrzy Polacy, bez aspiracji do czynów patrjotycznych. Rodzina mej matki, Piotrowscy, od dziadka Antoniego, pułkownika z 31 r., który emigrował z najstarszym synem Rudolfem do Francji x), podczas gdy najmłodszy Jan udał się do Konstantynopola, wszyscy, tak mężczyźni jak kobiety, nie ustawali w pracy na polu narodowem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

x) Następnie wyjechał do Ameryki. Kapitan Rudolf Piotrowski ma być prototypem Zagłoby.

szech oświadczyła jednak, że niema zainteresowania w zwalczaniu antysemityzmu, gdyż Żydzi włoscy nie doznają ograniczeń w swych prawach konstytucyjnych.

Nie, powie dr Gołąbek ze „Słowa Polskiego“ lepszy stanowczo mój „bohater“ gen. Łazarow, który tak zgrabnie załatwił się z premjerem bułgarskim i jego chłopską asystą?

Bo czy słyszane to rzeczy, ażeby wódz i prorok faszyzmu, w którym chjena dopatrywała się najpiękniejszego rycerza aryjskości chciał być gorliwszym od gminy żydowskiej (sic!) i wydawać pieniądze na obronę żydostwa!!

Czy to wszelkich chjenistów, którzy tak reklamowali Mussoliniego nie może z nóg zwalić!

Zwłaszcza, gdy się to porówna jeszcze z votum nieufności dla księży.

I jeszcze jeden cios! Pod rządami p. Mussoliniego i w zgodzie, jak widać, z jego schlebianiem żydom, dopuściła się wszechnica w Pizie jawnego zlekceważenia całej kampanji chjeńskiej przeciw akademikom żydom.

Oto warszawski „Kurjer Polski“ podał był odpowiedź tamtejszego rektora na zapytanie z kół żydowskich, a ściślej mówiąc: Cen. Kom. Związ. Żyd. ak. inst. samopom. Uczelni polskich, wyszcze gólniającą warunki przyjęcia cudzoziemców na uniwersytet pizański (a wśród tych warunków widnieje i zwolnienie od wszelkich opłat, z nauką związanych).

Ale, co może przyprawić chjenę o konwulsje, to zakończenie onej odpowiedzi rektora, który z **radością** przyjmie — nawet —cudzoziemców-żydów!

Nie, źle się dzieje w kraju Mussoliniego! Anonimowe mocarstwo ma tam pokorną placówkę!

Jugosławja przed rozbiciem

Nieporozumienia serbsko-chorwackie. — Uchwalenie konstytucji wbrew woli Chorwatów. — Polityka Pasicza. — Dr. Radicz za republikańską i federacyjną formą państwa.

Państwo jugosłowiańskie jest połączeniem trzech bratnich narodów: Serbów, Chorwatów i Słoweńców. — Duchowymi twórcami tego połączenia byli biskup Strosmayer i Kwaternikow, bojownicy wolności, dążący do zjednoczenia plemion południowo-słowiańskich. Idea ta znalazła na gruncie serbskim wielu zwolenników, którzy ją jednak fałszywie pojęli. Zamiast bowiem dążyć do utworzenia państwa jugosłowiańskiego na zasadzie równouprawnienia, zamiast przestrzegać odrębności narodowych, kulturalnych i społecznych sąsiednich narodów, Serbowie, z Pasiczem na czele, usiłowali podporządkować Chorwatów i Słoweńców Serbom. Dnia 1 grudnia 1918 r. ogłosili oni królestwo S. H. S., bez porozumienia się z Chorwatami. Aktem tym popełnili oni wielki błąd, stanowiący pierwsze ziarno nieporozumienia, które miało potem rozkwitnąć do tak niebezpiecznych rozmiarów. Fałszywym bowiem krokiem było ogłoszenie państwa S. H. S. królestwem. Było to przesądzeniem co do formy państwa. Chorwaci byli i są republikanami i federalistami, tem samem byli więc przeciwni ustrojowi monarchicznemu. Drugim błędem było proklamowanie państwa jugosłowiańskiego bez porozumienia się z Chorwatami. Jest to akt jednostronny, na który sobie może pozwolić zwycięzca wobec zwyciężonego, a nie państwo wolne wobec niezawisłego państwa sąsiedniego. Było to więc naruszeniem suwerenności narodu chorwackiego.

Odruchem przeciw temu aktowi były protesty ludowej partji chorwackiej w listopadzie 1918 i w grudniu 1921. W tych protestach ludowa partja domagała się utworzenia niezawisłego państwa chorwackiego, o republikańskiej formie rządu. Tak się rzeczy miały przed wyborami do parlamentu belgradzkiego. Dnia 28 listopada 1920 r. odbyły się wybory; dnia 23 czerwca 1921 r. uchwalono w Belgradzie konstytucję. Dzieje parlamentu jugosłowiańskiego to historja walk Chorwatów ze Serbami. Pasicz, przywódca radykałów serbskich, postępował bezwzględnie wobec Chorwatów. Dążył on do zlania się trzech narodów słowiańskich w jeden: w serbski. Za jego sprawą dr. Laze Marković opracował regulamin parlamentu, narzucony Chorwatom i Słoweńcom. Regulamin ten ograniczał wolność i swobodę posłów. Opozycja Chorwatów była utrudnioną. Szowinistyczna polityka Serbów doprowadziła do tego, iż posłowie chorwaccy postanowili bojkotować obrady nad konstytucją jugosłowiańską. — W dniu głosowania nie było Chorwatów na sali. Konstytucja przeszła głosami Serbów, demokratów i muzułmanów z Bośni. To też Chorwaci tej konstytucji nie uznają, wychodząc z założenia, iż z chwilą, kiedy jej nie uchwalili, nie może ich obowiązywać. Mamy tu bowiem do czynienia nie z jakimś okręgiem terytorjalnym, jednolitym pod względem ludnościowym, lecz z terytorjum, zamieszkałem przez odrębne narody.

O połączeniu i współżyciu tychże narodów miała zadecydować jedynie zgodna wola i porozumienie interesowanych jednostek narodowościowych. Gdyby politycy serbscy starali się o porozumienie z Chorwatami, a nie zwalczali żywiołu chorwackiego, prawdopodobnie panowałby dziś na Bałkanie idealny spokój i serdeczne współżycie bratnich narodów. Wobec szowinistycznej polityki serbskiej, prześladującej Chorwatów, traktującej kraj ten jako kraj anektowany, zamiast zgody wzrasta nienawiść, zamiast współżycia wielka przepaść, która gwałtownie wzrasta i oddziela narody, związane słabo nicią konstytucji, w dodatku Chorwatom narzuconej.

Na czele opozycjonistów chorwackich stoi Radicz, który ma za sobą 114 posłów. Z Radiczem wszedł w układy Pasicz i doprowadził do porozumienia, które zatwierdzono w Zagrzebiu. Pasicz okazał się przebiegłym politykiem. Potrafił on unieszkodliwić swego przeciwnika, i co gorsza, o wykonaniu zobowiązań zagrzebskich nie myślał. Kiedy począł aresztować zwolenników ruchu federalistycznego, Radicz dnia 14 bm. na jednym z wieców w Zagrzebiu otwarcie opowiedział się za republikańską i federacyjną formą rządu. Przytem nie omieszkał użyć dosyć drastycznych słów, np. nazwał królowę serbską markizą Pompadour i t. p.

Zarzucono Radiczowi zdradę stanu i wydano rozkaz aresztowania go. Wódz republikańskiego ruchu chorwackiego umknął do swych okręgów wiejskich, aby tam przygotować zbrojny opór. Teraz rozpoczyna się otwarta walka pomiędzy Chorwatami a Serbami.

Połączenie narodów słowiańskich jest konieczne. Zagrożeni przez sąsiadujących z nimi Węgrów, Włochów, jak również niechętnych im Rumunów i Bułgarów, Jugosłowianie w razie rozbicia znaleźliby się w bardzo ciężkiej sytuacji. O tej konieczności współżycia doskonale wiedzą politycy powaśnionych narodów słowiańskich. Państwo S. H. S. jednak skutkiem bezwzględnej polityki Serbów stoi przed rozbiciem. Grs.

Przegląd społeczny

—o—

STRAJK W FABRYCE BIELIZNY W PODGÓRZU

Dyrekcja tej fabryki próbuje groźbami pod adresem robotnic zlikwidować strajk. Dyrekcja ani nie wspomina o poprawie ponad obiecane do marnych płac aż 10%, ale za to idą groźby, że przyjmie się inne robotnice, które będą pod kordonem wojskowym pracować. Wstyd i śmiech zarazem bierze, gdy się te młode dziewczęta straszy wojskiem, jakby ono było na zawołanie dyrektora prywatnego przedsiębiorstwa. Pod wrażeniem strzałów i trupów z okazji strajków w całem państwie śnią się wyzyskiwaczom sny o wojsku do ich usług przy każdym strajku. Chcielibyśmy jednak widzieć tę robotę nowoprzyjmowanych dziewcząt zrobioną pod okiem tak sprawnych i fachowych kontrolorów jak żołnierze. A może dyrekcja, idąc za wzorem strajku w Łodzi, siądzie na innego konika, i przyzna pracownicom te same podwyżki to jest 67% do obecnych płac? Byłoby to więcej wskazane aniżeli straszenie pracownic, że zrobi się tak jak w Łodzi.

WRZENIE WŚRÓD URZĘDNIKÓW BANKOWYCH W POZNANIU

Dyrekcje banków poznańskich już oddawna nie stosują się do norm statystycznych i nie regulują odpowiednio pensji pracowniczych, co wywołuje słuszne rozgoryczenie w bankach pośród pracujących. Ma się rozumieć, że bankom chodzi o „czysty zysk“ i dyrektorskie tantjemy, a pracownikom nie różowo przedstawia się posucha w ich kieszeniach wśród deszczu miljonów.

Swego czasu poznański Związek pracowników bankowych kilkakrotnie zwracał się do poszczególnych banków z propozycją wszczęcia pertraktacji w sprawie poprawy bytu i uregulowania zaległych pensji pracowniczych, lecz niestety stan rzeczy charakteryzuje się przysłowiem: „Gadał dziad do obrazu, a obraz do niego ani razu!“ Niewytłómaczony opór banków nie da się usprawiedliwić ich stanem finansowym, gdyż są to instytucje, które w naszych warunkach przynoszą miljardowe prawie zyski. Sfery bankowe odrzucając propozycje porozumienia się i nie uwzględniając bardzo skromnych postulatów swych pracowników, będą winne zużycia energji społecznej na bezrobocie...

KRONIKA

—o—

Kraków 25 lipca.

Zostaję ministrem skarbu

Mój przyjaciel, o któym tyle razy już pisałem, znowu wpadł na dobry pomysł, aby mię wzbogacić. Tym razem zaczął mię namawiać, abym został senatorem albo posłem, bo tą drogą dojdę do teki ministra skarbu.

— Nie będziesz miał nic do roboty, powiada, jako senator, czy poseł.

— Dostaniesz, powiada, kilkanaście miljonów miesięcznie pensji, a zajęcie twoje ograniczy się do pracowitej... drzemki w czasie posiedzeń. Będziesz jeździł (powiada) darmo pierwszą klasą, na zarezerwowanem miejscu, będziesz (powiada) jadał na koszt państwa w bufecie sejmowym, tylko nie wolno ci (powiada) zabierać srebra z bufetu, możesz (powiada) uzyskać rozmaite „koncesyjki“, a... nie grozi ci nic. Posłów ani senatorów (powiada) w Polsce nie strzelają, ten przywilej na razie mają prezydenci republiki.

— Pewnie (powiada) są pewne niemiłe „okoliczności“ związane z tym zawodem. Możesz (powiada) dostać po gębie przed sejmem, albo kijem po plecach w Poznańskiem, ale to trudno, za darmo (powiada) nikt pieniędzy nie bierze. A zresztą (powiada) jest i na to rada. Ze sejmu będziesz zawsze wychodził w masce do pojedynku, uzbrojonej zamiast w zwykły, w drut kolczasty, a do Poznańskiego nie pojedziesz.

— Musisz jednak spieszyć się, aby „złapać“ poselstwo, czy senatorstwo, bo ma być uchwalona nowa ustawa, która od nowych kandydatów wymagać będzie:

1) Człowieczeństwa. (Posłem, senatorem, nie może być wybrany ani wół, ani baran, słowem żadne stworzenie, tylko człowiek).

2) Posłem lub senatorem może być wybranym ten, kto nie umie czytać i pisać.

3) Kandydatem na posła może być tylko osobnik płci męskiej lub żeńskiej, karany za lichwę. (Chodzi o wybór ludzi „dzielnych“ i sprytnych, a poniechanie niedołęgów).

4) Przyszły poseł musi udowodnić, że nie umie czterech działań. (Chodzi o przyszłych ministrów skarbu. Ktoś umiejący dodawać, odejmować, mnożyć i dzielić, mógłby, zostawszy ministrem skarbu, łatwo zwarjować i powstałaby kolizja między ministerstwem zdrowia a skarbu).

5) Nadczłowieczeństwa (znaczy to, jak przyszłemu posłowi lub senatorowi nawymyślają w prasie od ostatnich szubrawców, ma się na to subtelnie uśmiechać).

Warunków na przyszłego posła lub senatora nie posiadasz (powiada mój przyjaciel), musisz zatem „chwycić“ tą godność „doraźnie“.

— Zrobisz tak (powiada), pojedziesz do Warszawy, zgłosisz się do prezydenta ministrów i oświadczysz, że masz sposób uratowania skarbu. W ogólnych zarysach przedstawisz plan:

1) Sprowadzać nie wolno luksusów, a więc: krawatek, spodni (czyli „portek“), szczotek do zębów i pasty do podłóg.

2) Wywozić wolno zbytek, a więc: świnie, zboże, jaja (ile kto chce).

3) Członkom rządu wolno kupować obce waluty w PKKP po kursie rządowym i sprzedawać na czarnej giełdzie.

— Upewniam cię (powiada mój przyjaciel), że tak genialny plan sanacji naszego skarbu postawi cię odrazu na fotelu ministerjalnym, tem więcej, że obecnie nikt nie chce usiąść na tym fotelu.

A więc dzisiaj wieczorem jadę do Warszawy, a za trzy dni wyczytacie w dziennikach moją nominację. B. Raczyński.

—ooo—

ZMETALIZOWANY POETA I STRUTY P. ZBUCKI... Stało się to wskutek... omyłek drukarskich w teatraljach wczorajszych. Z nazwiska ubocznie wspomnianego w recenzji z „Fircyka w zalotach“ — Metastasia powstał Metaltasio, a w komunikacie teatru Im. Słowackiego rolę tytułową w zapowiedzianej premierze obsadzono p. Struckim.

POWRÓT DZIECI Z RABKI. Dzieci bawiące w kolonji leczniczej pod wezwaniem św. Józefa w Rabce przyjeżdżają na dworzec główny w Krakowie dnia 28 lipca w sobotę o godzinie 3.30 po południu.

Okrutna zemsta

Wieś Pogorzec pow. konińskiego przeżywała wstrząsającą tragedję, jak się wydarzyła, jak sądzą, na tle miłosnem w tejże miejscowości.

Odbył się ślub pomiędzy Anną Łyżwą, córką kolejarza a Marcinem Cegłą, konduktorem kolejowym.

Jak zwykle, uczta weselna przeciągała się do późnej nocy i zaproszeni goście bawili się doskonale. Nagle zaalarmowani zostali wybuchem pożaru. Marcin Cegła wraz ze swym teściem zajęli się ratowaniem rzeczy, przyczem coraz bardziej przeszkadzały im kłęby dymu. Nagle zawalił się sufit i przygniótł ich obu.

Wysiłki celem uratowania pogrzebanych w płonącym stosie spełzły na niczem.

Na widok ognia przybyła z pobliskich okolic straż ogniowa. Również przybyły władze bezpieczeństwa, które zajęły się wypadkiem.

Przodownik Krocz Władysław, zauważył na ziemi podejrzane ślady stóp męskich, prowadzące do zagrody gospodarza Stępniaka.

W dalszych dochodzeniach wyszło na jaw, że syn Stępniaka Stanisław zwracał się kilkakrotnie do rodziców Łyżwówny, prosząc o rękę jej. Rodzice zaś odmówili prośbie St. Stępniaka, uważając go za nieodpowiedniego dla jej córki.

Po odmownej odpowiedzi St. Stępniak groził rodzicom Łyżwówny, że w żaden sposób nie dopuści do tego, by Łyżwówna miała wyjść za mąż za kogo innego.

Stępniaka aresztowano, jako podejrzanego o podpalenie.

—ooo—

DOM NOCLEGOWY. Na ostatniem posiedzeniu komisji dla domu noclegowego złożył przewodniczący dr. Rafał Landau sprawozdanie z działalności zakładu. W domu tym nocowało od 1 stycznia do 30 czerwca br. 20.374 osób, w tem mężczyzn 15.028, kobiet 4.008, a dzieci 1.338. W zakładzie kąpielowym przy domu noclegowym istniejącym wykąpano 10.768 osób. Dom noclegowy zbudował amerykański komitet pomocy żydom, który go oddał na własność krakowskiej gminie izraelickiej, która go odtąd w własnym zarządzie prowadzi. Do domu noclegowego przyjmuje się za skromną opłatą osoby bez różnicy wyznania, najbiedniejsi są wolni od wszelkich opłat, a kąpieli udziela się bezpłatnie.

WYPADEK PRZY PRACY. Robotnicy fabryki tutek „Wisła“ przy ul. Długiej, niejakiej Pralównej lat 16, urwała maszyna 3 palce u lewej ręki. Opatrzyło ją pogotowie.

WALKA NA WOZIE. Na wóz włościanina Knapika, jadący ulicą Pawią, wdarł się jakiś osobnik w zamiarze skradzenia czegoś z wozu. Przy starciu, jakie wywiązało się przytem, pchnął napastnik Knapika nożem, zadając mu ciężką ranę. Knapika opatrzyło pogotowie ratunkowe.

MIAŁ DOSYĆ SŁUŻBY! Iwanowi Popiwczakowi z Bednarki zaginął z pastwiska koń, lat 3, maści karej, wartości 3 miljonów.

ZBŁĄKANA DZIEWCZYNKA. Dozorca plantacyjny Wincenty Undas doprowadził tu zbłąkaną dziewczynkę, rzekomo Zofję Strzyżowską lat 4 do 5, pozostawioną bez dozoru na ul. Wolskiej.

CI, KTÓRZY SĄ SMUTNI. Edwardowi Kowalczykowi z zamkniętego mieszkania przy ul. Smoleńskiej skradziono męskie ubranie granatowe i kostjum damski wartości półtora miljona. Markusowi Frenklowi z zamkniętego mieszkania przy ul. Wielopole skradziono zarzutkę wełnianą wartości 2 i pół miljona marek.

PRZEJECHANY PRZEZ AUTO. Zygmunt Łyszczyński, lat 3, został przejechany wczoraj w południe przez pędzące ulicami miasta auto, które złamało mu nogę. Wezwane pogotowiei ratunkowe opatrzyło ofiarę szalonej i zbrodniczej jazdy, poczem w ciężkim stanie przewieziono biedne dziecko do szpitala św. Łazarza.

ZA OBRAZĘ POSTERUNKOWEGO w czasie legitymowania aresztowano Józefa Kleja, kierownika fabryki „Lemiesz“ przy ul. Warszawskiej. Klej w stanie nietrzeźwym powodował awantury i zbiegowiska.

PRZYKRA STRONA OGONKA. Karolinie Szukiewicz w ogonku przed sklepem mleczarni Wiejskiej przy ul. Karmelickiej skradziono z torebki ręcznej portfel z gotówką 638 tys. marek.

„NA GAPĘ“. Aresztowano Salę Silberg z Jędrzejowa pod zarzutem oszustwa na szkodę skarbu kolejowego, za jazdę bez biletu z Jędrzejowa do Krakowa.

LOKATOR PARKU KRAKOWSKIEGO. Aresztowano Karola Pytla, lokatora parku Krakowskiego, pod zarzutem kradzieży maszynki do mięsa, wartości około 500 tysięcy marek na szkodę Weroniki Krajewskiej, zamieszkałej przy ul. Florjańskiej. Maszynkę odebrano od pomocnika rzeźniczego, Zdzisławą Hausnera, zatrudnionego w jatkach Dominikańskich i zwrócono poszkodowanej.

EGIPSKIE CIEMNOŚCI panują wszechwładnie na całym Zwierzyńcu, gdzie od początku ul. Kościuszki świeci się tylko jedna latarnia, a inne odpoczywają spokojnie. Jeżeli dodamy do tego pełne dziur i wybojów chodniki, będziemy mieli obraz wszystkich rozkoszy, jakie przeżywają mieszkańcy owej dzielnicy zmuszeni do wracania późną nocą do domów.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, jutro i w piątek ostatnie przedstawienia „Fircyka“ Fr. Zabłockiego. Będą to również ostatnie występy odtwórcy roli tytułowej, p. J. Osterwy, który po piątkowem przedstawieniu powraca do Warszawy. W sobotę rozpoczyna się cykl utworów lżejszych „Dardamelle“-rogacz. „Dardamelle“ jest farsą o ukaranej żonie niewiernej, którą mąż doprowadza do szału publikowania wszystkim swej małżeńskiej tragedji. Sztuka ta w wykonaniu pp. Sokalskiej, Zalewskiej, Zbuckiego, Niewiarowicza, Brandta, Dobiesława, Modrzewskiego, Senowskiego, Puchalskiego, niewątpliwie musi zająć publiczność. „Dardamelle“, wzorowany w wystawie i inscenizacji na premjerze paryskiego teatru „Vieux Colombier“, otrzyma nową, humorystyczną dekorację projektu p. Z. Pronaszki.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś ostatni występ p. Junoszy-Stępowskiego w „Znakomitym barytonie“ w roli tytułowej. Na wczorajszem przedstawieniu p. Kozłowska objęła rolę Blanki z powodu niedyspozycji p. Trojanowskiej. We czwartek wchodzi na repertuar komedja Caillavet'a i de Flers'a „Miłość czuwa“, która grana będzie do niedzieli włącznie. Będą to ostatnie przedstawienia w Bagateli przed ferjami. Główne role grają pp. Malicka, Kolman, Sznage-Andruszewska, Trojanowska, Wojciechowska, Węgierko, Kaden, Pietruszyński, Kolwas.

OPERA I OPERETKA. Dziś we środę w „Trubadurze“ występ tenora Kowalskiego. Dalszą obsadę tworzą pp. Jefimcewa, Zbigniewiczówna, Romanowski Mazurek i inni. Jutro we czwartek „Frasquita“; pojutrze w piątek „Dama we fraku“. Obie operetki urozmaicają piękne tańce i ewolucje układu E. Wojnara.

—ooo—

Z Polski

ZJAZD B. LEGJONISTÓW WE LWOWIE. Minister wojny wydał następujący rozkaz: Uwzględniając, że w r. b. już odbyły się zjazdy byłych formacji wojskowych polskich, w których brali udział jako goście oficerowie czynnej służby, zezwalam tymże na wzięcie udziału w zjeździe byłych legjonistów w dniu 4 i 5 sierpnia, z zastosowaniem się do wydanych w tym przedmiocie rozkazów ministerstwa spraw wojskowych i sztabu generalnego. Jednocześnie zaznaczam, że zezwolenie na udział oficerów w służbie czynnej w charakterze gości na zjazdach wszelkich b. formocji wojskowych polskich udzielam poraz ostatni.

POMOC Z POWODU KLĘSKI GŁODOWEJ. Poseł Matakiewicz złożył do laski marszałkowskiej wniosek nagły w sprawie przyjścia z pomocą włościanom powiatu grybowskiego, gorlickiego i brzeskiego, w których przed kilku dniami klęska gradowa pozbawiła ludność zbiorów.

ZASĄDZENIE POR. RADOMSKIEGO. Porucznik Radomski skazany został na trzy tygodnie aresztu za spoliczkowanie pos. Strońskiego.

ŚMIERĆ SKUTKIEM ZDERZENIA SAMOCHODÓW. W odległości kilometra od Wilanowa pod Warszawą, samochód osobowy, prowadzony przez właściciela p. Sawickiego, zderzył się ze samochodem osobowym, należącym do Banku dyskontowego. — Skutki zderzenia były fatalne. Jadąca w pierwszym samochodzie 26-letnia Janina Krawczykówna została wyrzucona z samochodu na drogę na odległość kilkunastu kroków. Nieprzytomną Krawczykównę przewieziono samochodem Banku dyskontowego do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie nie odzyskawszy przytomności, życie zakończyła.

Z TĘSKNOTY ZA OJCEM. Zamieszkała z rodzicami przy ul. Chłodnej w Warszawie córka właściciela jatki, 16-letnia Władysława Borzymówna, w zamiarze samobójczym postrzeliła się z rewolweru w okolicę serca. Lekarz pogotowia stwierdził ciężki stan młodocianej desperatki i przewiózł ją do szpitala Dzieciątka Jezus. Przyczyna rozpaczliwego kroku — tęsknota za ojcem. Okazuje się, że dnia 27 czerwca Władysław Borzyma wyszedł około południa z domu i dotychczas nie wrócił. Borzyma już kilkakrotnie wydalał się z domu, lecz po kilku dniach zawsze wracał. W wolnych chwilach od zajęcia w jatce, gdzie pomagała matce, Borzymówna poszukiwała ojca po ulicach, a szczególnie po placu Kercelego, lecz nadaremnie.

—ooo—

Z zagranicy

PRZECIW PIJAŃSTWU W GDAŃSKU. Senat wolnego miasta Gdańska wydał rozporządzenie, według którego osoby, spotykane w stanie nietrzeźwym na ulicach i miejscach publicznych, będą karane grzywną 60 tysięcy marek niemieckich i więzieniem. Oprócz tego zakazano sprzedaży wódki w piątki i soboty od godziny 2 do 8 wieczorem, zaś w niedzielę do godz. 12 w południe.

WIELKA KATASTROFA. Na linji kolejowej Gothenburg—Sztokholm zderzył się pociąg z przejeżdżającym przez tor automobilem. Skutki były straszne. Ośmnaście osób zostało zabitych, 19 ciężko rannych.

ROZRUCHY W FRANKFURCIE. Do Wiednia donoszą z Berlina: Nadeszły tu wiadomości z Frankfurtu nad Menem, iż przyszło tam do dużych wykroczeń ulicznych. Konsulat amerykański był zagrożony. Jedna osoba zabita.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Fircyk w zalotach“.
Czwartek: „Fircyk w zalotach“.
Piątek: „Fircyk w zalotach“.
Sobota: nowość „Dardamelle“ — rogacz.

Teatr Bagatela

Środa: „Znakomity baryton“ (występ Junoszy-Stępowskiego).
Czwartek: „Miłość czuwa“.
Piątek: „Miłość czuwa“.

Teatr miejski Opera i Operetka

Środa: „Trubadur“ (występ S. Kowalskiego.
Czwartek: „Frasquita“.
Piątek: „Dama we fraku“.

Ruch kolejarski

—o—

JASŁO. Zapytanie pod adresem dyrekcji kolejowej w Krakowie. Tą drogą zwracają się pracownicy kolejowi do p. prezesa Youngi z zapytaniem, czy mogą korzystać z przysługujących im praw, a mianowicie z kart familijnych, gdyż tych otrzymuje tylko pracownik trzy do roku, a których nie wszyscy wybierają, bo są i tacy, którzy przez cały rok jej nie biorą wcale, jeżeli konieczność nie wymaga. O ile ktoryś z pracowników w tej sprawie się zwraca do dyrekcji, to już musi zachodzić konieczność otrzymania tejże. Jakaż krzywda spotyka pracowników, gdy kartę taką otrzymują pod kilkumiesięcznych wyczekiwaniach, kiedy zwykle już zapóźno albo jej wcale już nie potrzeba. Sądzimy, że nie jest to z wiedzą p. prezesa. Może więc p. prezes wyda odpowiednie zarządzenie dotyczącemu biuru, aby kartę taką po kilku dniach można otrzymać jak dawniej się praktykowało, tem więcej, aby młodzież szkolna, która obecnie ma ferje wakacyjne, mogła jeżeli już nie chleba, zaczerpnąć powietrza dla poratowania zdrowia.

HUMOR I SATYRA

—o—

JULJAN EJSMOND

Bajka o pogodzie

Że wiosna była dżdżysta tak, jak nigdy jeszcze:
Kmiotek podnosił ceny, bo padały deszcze.
Nadeszło ciepłe lato, z niem upał nielada:
Kmiotek podnosi ceny, deszcz bowiem nie pada.

SKŁADKI

NA BIBLJOTEKĘ ROBOTNICZĄ W KRAKOWIE konsum rob. zbrojowni 142.000 mk.

NA ROKITNIAŃCZYKÓW artyści i artystki teatru Bagatela w Krakowie Mk. 110.000.

Strajk w Bielsku-Białej trwa dalej

Napiętnowanie kłamstwa „Gońca krakowskiego“

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Biała, 24 lipca.

Dziś odbyła się trzecia z rzędu konferencja pomiędzy przedstawicielami robotników i fabrykantów. Mimo 6-godzinnych obrad **rezultatu nie osiągnięto.** Fabrykanci absolutnie nie chcą się zgodzić na żądanie robotników co do przywrócenia komisji parytetycznej dla obliczania wzrostu drożyzny, robotnicy zaś obstają przy tem żądaniu. Jutro o godz. 5 po południu dalszy ciąg konferencji.

Fabrykanci podnieśli sprawę § 1154 austr. ustawy o zasiłkach dla chorych, uzależniając swoje stanowisko od ustępstw robotników w tej sprawie. Reprezentanci robotników zgodzili się na załatwienie tej sprawy tylko w razie likwidacji strajku, gdyż żądanie to nie było objęte postulatami strajkowymi.

Na konferencji podniósł tow. Sokołowski sprawę, poruszoną przez „Goniec Krakowski“, jakoby on zawarł z fabrykantami umowę, że robotnicy nie będą strajkowali. Delegat ministerstwa pracy p. Wojtkiewicz oświadczył, że **wyśle do „Gońca“ sprostowanie urzędowe, gdyż notatka „Gońca“ jest zwykłem oszustwem, takiej umowy nigdy bowiem nie było.** Jest to tylko jedna z kombinacji endeckich w celu rozbicia strajku.

Podpisanie traktatu polsko-tureckiego

(PAT) **Lozanna, 24 lipca.**

Wczoraj w południe w siedzibie delegacji polskiej nastąpiło podpisanie umowy polsko-tureckiej. W posiedzeniu wzięli udział ze strony **Polski** przewodniczący delegacji Modzelewski, naczelnik wydziału ministerstwa spraw zagranicznych Aleksander Ładoś, dyrektor departamentu ministerstwa przemysłu i handlu Tennenbaum, sekretarz poselstwa w Bernie oraz sekretarz generalny delegacji Nunberg, sekretarz poselstwa w Bernie Rzewuski, oraz sekretarz delegacji polskiej przy Lidze narodów. Ze strony **tureckiej** wzięli udział przewodniczący delegacji tureckiej minister spr. zagranicznych Ismet pasza, minister zdrowia i opicki społecznej Riza Nuri bej, były minister gospodarstwa narodowego Hassan bej, były minister handlu i przemysłu Mustafa Szerif bej, wiceminister sprawiedliwości Taxir bej, dyrektor departamentu handlowo-konsularnego i sekretarz generalny delegacji Tewfik Kiamil bej. Na posiedzenie przybyli liczni przedstawiciele prasy międzynarodowej i tureckiej. Na wstępie posiedzenia przewodniczący delegacji polskiej zaproponował przewodnictwo Ismetowi paszy, który przyjął, wyrażając żywe zadowolenie, iż spotkał go zaszczyt przewodniczenia na ostatniem posiedzeniu rokowań polsko-tureckich.

Zagajając posiedzenie, Ismet pasza oświadczył, że pełnomocnicy tureccy przyjmują przedłożoną sobie do podpisu umowę, tj. **traktat przyjaźni**, konwencję handlową, konwencję o osiedleniu. Po analogicznem oświadczeniu prezesa polskiej delegacji posła Modzelewskiego, delegaci polscy i delegaci tureccy **podpisali powyższe trzy umowy.** Po dokonaniu przez obu przewodniczących formalnej wymiany podpisów poseł Modzelewski podkreślił, że umowy powyższe kładą **podwaliny pod przyszłe stosunki między Polską a Turcją,** które są złączone wspomnieniami wzajemnej rycerskiej przyjaźni. Umowy te winny być uważane za jedną całość, gdyż nietylko są one wynikiem wspólnej myśli przwodniej, lecz również i dlatego, że obok traktatu przyjaźni obejmują dwie umowy, które pozwalają obu krajom nawiązać coraz ściślejsze stosunki ekonomiczne. Po stwierdzeniu, że dokonane dzieło przyczyni się do ogólnego postępu i pokoju poseł Modzelewski zakończył przemówienie podziękowaniem władzom szwajcarskim za tradycyjną gościnność.

Ismet pasza oświadczył, że podpisanie umowy polsko-tureckiej przyjęte będzie z prawdziwą radością przez naród i rząd turecki, gdyż oznacza ono **podjęcie wiekowych przyjaznych stosunków z Polską.** Mam przeświadczenie, mówił Ismet pasza, że ten szczęśliwy fakt zapoczątkuje dla obu krajów erę najserdeczniejszych węzłów, pozwoli im nawiązać ożywione stosunki ekonomiczne i stanowić będzie epokową chwilę ich wspólnej historji.

SEJM

—o—

(PAT). **Warszawa, 24 lipca.**

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w głosowaniu nad poprawkami Senatu do ustawy o użytkownikach na kresach wschodnich **odrzucono** poprawki Senatu do art. 1 i 2.

Marszałek zauważa, że w głosowaniu zaszła nielogiczność, gdyż przyjęto tytuł ustawy o rozciągnięciu jej ważności na pow. wileński, natomiast analogiczną poprawkę do art. 1 odrzucono. Wobec tego proponuje odesłanie ustawy do komisji dla zaopiniowania, jak postąpić.

Pos. tow. **Diamand** oświadcza, że tytuł do ustawy powinno się uchwalić dopiero po uchwaleniu ustawy. Ponieważ zaszła taka nielogiczność, należałoby całą ustawę unieważnić.

Marszałek nie przychyla się do tego zapatrywania, wobec czego ustawę odesłano do komisji.

Przystąpiono do ustawy o zakresie działania

MINISTRA REFORM ROLNYCH

Pos. tow. **Kwapiński** oświadcza, że ustawa ta nie daje nic realnego tym, którzy chcą nie ustawy, lecz **ziemi.** Na podstawie ustawy przedstawiciele ludności wiejskiej mogli kontrolować działalność urzędów i wypowiadać swoją opinję. **Ta ustawa redukuje to.** Panowie obiecali 400.000 hektarów ziemi, ale niedaleka przyszłość okaże, że **panowie z Piasta będą zawiedzeni, bo ziemię dostaną tylko ci, którzy będą mieli pieniądze.** Dlatego usuwa się instytucję kontrolną. Przekazywanie ostatecznego rozstrzygania spraw, związanych z reformą rolną najwyższemu trybunałowi administracyjnemu, który i tak jest zawalony sprawami, jest stworzeniem nowych trudności. **Jeżeli się chce reformy rolnej, potrzeba zamknąć oczy na swoją kastowość.** Ale rok 1923 nie jest rokiem, w którego atmosferze panowie zrobiliby ustępstwo.

Po dłuższej dyskusji posiedzenie zamknięto; następne **dziś.**

(PAT). **Warszawa, 24 lipca.**

Na dzisiejszem posiedzeniu marszałek zawiadomił, że wpłynął wniosek prokuratora o wydanie posła Zunarskiego. Wniosek odesłano do komisji regulaminowej.

Przystąpiono do projektu ustawy, upoważniającej zarządy gminne do czasowego zajmowania lokali szkolnych na cele nauczania. Po odrzuceniu wniosku pos. Feldmanna o odesłanie sprawy do komisji, **przyjęto** ustawę w trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do trzeciego czytania projektu ustawy

O OPIECE SPOŁECZNEJ

Przy art. 2 pos. Lewin zaznaczył, że nie uwzględnia ona należycie momentu religijnego. Mówca popiera poprawkę mniejszości, aby wychowanie fizyczne, umysłowe, moralne i religijne było prowadzone w duchu właściwego dzieciom wyznania i narodowości. Przy art. 11 i 24 pos. tow. **Pragier** polemizował z pos. Kozłowskim, który domagał się, aby wykonanie ustawy było powierzone ministerstwu pracy. Podsekretarz stanu w ministerstwie pracy Symon wskazywał, że ustawa ma na celu ograniczenie kompetencji w sprawie opieki społecznej. Te intencje naruszają poprawki pos. Kozłowskiego, ponieważ sprawa nie należy do ministerstwa pracy. Mówca prosi o utrzymanie tekstu uchwalonego w drugiem czytaniu.

Z powodu przerwania linji telefonicznej nie możemy podać końca obrad Sejmu.

* * *

Prowizjum budżetowe

Warszawa (PAT). Komisja budżetowa przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt prowizorjum budżetowego na trzeci kwartał br. Do art. 3 przyjęto poprawkę, że kredyty inwestycyjne mogą być otrzymywane za zgodą ministra skarbu.

Obrady nad podatkiem majątkowym

Warszawa (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowej toczyła się dyskusja nad artykułem I projektu ustawy o podatku majątkowym. Zabierali głos liczni mowcy, poczem poseł Dębski (PSL) przemawiał za możliwie szybkiem ściągnięciem podatku majątkowego, aby możliwie dodatnio wpłynąć na naprawę skarbu.

Pos. **Malinowski** (Wyzwolenie) domagał się przedstawienia całego planu sanacji skarbowej, aby widzieć, w jaki sposób ma być użyty podatek majątkowy.

Poseł tow. **Diamand** oświadczył, że nie wystarczają mu wyjaśnienia ministra Lindego, wobec czego żąda, aby ściśle sprecyzowany został przez ministra plan sanacyjny. Nie przypuszcza, aby polityka, zapowiedziana przez p. Lindego, mogła w ten sposób być zrealizowana, aby dała w rezultacie równowagę budżetową. Dalej mowca stwierdza, że polityka p. Grabskiego i te oświadczenia, które p. Linde wypowiedział w komisji, **nie utrwaliły zaufania obywateli do spełnienia przez ministra skarbu swoich zobowiązań.** Mowca ilustruje to na przykładzie bonów złotych. Dopóki ministerstwo skarbu nie stworzy bezwzględnego zaufania do polityki kredytowej wewnątrz państwa, kredyt zagraniczny, zdaniem mowcy, nie będzie możliwy.

Wiceminister Markowski wyjaśnił, że pomimo znacznego wpływu w drugiem półroczu do skarbu państwa, budżet wydatków równocześnie znacznie się zwiększył, zarówno dlatego, że niektóre wydatki z pierwszego półrocza zostały przeniesione na drugie półrocze, jak również z powodu nowych ciężarów dla skarbu z racji ustawy o uposażeniu urzędników i ustawy emerytalnej. Wniesiony przez ministra Grabskiego projekt podatku majątkowego miał być przeznaczony między innemi na odbudowę kraju. Odbudowa jednakże została załatwiona dzięki przyjętej przez władze ustawodawcze daninie lasowej, wobec tego podatek majątkowy obecnie jest już zwolniony od wspomnienia obciążenia i może być u**żyty na cele, związane z naprawą skarbu.**

Referent pos. **Wierzbicki** (endek) stwierdził że obrady komisyjne są prowadzone w nastroju dobrym dla rozwiązania owego zagadnienia. Plan sanacji skarbu w istocie swej jest jedynie środkiem rozwoju sił gospodarczych. W tym kierunku od powstania Rzeczypospolitej zrobiliśmy już olbrzymi krok naprzód, tak, że jedna z podwalin sanacji skarbu, mianowicie równowaga bilansu handlowego, już została osiągnięta. Drugą podwaliną sanacji skarbu jest **opodatkowanie ludności,** które dopiero teraz przez uchwalenie podatku majątkowego będzie zdobyte. Przekonanie o potrzebie świadczeń na rzecz skarbu jest w opinji ogólnej tak powszechne i stanowcze, że w tej atmosferze podatek majątkowy musi być i będzie uchwalony. W chwili obecnej, gdy dolar kosztuje 150 tysięcy marek, jest realizacja programu sanacji skarbu bliższa, aniżeli w zaraniu Rzeczypospolitej, gdy marka miała kurs bliski marce złotej.

Na tem dyskusję przerwano.

Ochrona lokatorów

Warszawa (PAT). Komisja prawnicza obradowała dalej nad projektem ustawy o ochronie lokatorów. Punkt C artykułu 10 przyjęto w brzmieniu rządu, określającem, że jeżeli biorący w najem przez swoje **bezwzględne niszczycielskie lub nienależyte zachowanie** obrzydzi współmieszkańcom pobyt w domu lub zakłóci porządek, wynajmujący może żądać rozwiązanie umowy. Następne artykuły przyjęto w brzmieniu rządowem.

Echo ucieczki Ehrhardta

Berlin (AW). „Rothe Fahne“ dowiaduje się, że niemiecka Liga dla praw człowieka zażądała od prokuratora tybunału Rzeszy w Lipsku **postawienia w stan oskarżenia prezydenta trybunału** dra Schmidta. Istnieją poszlaki, że **prezydent był pomocny Ehrhardtowi w ucieczce.**

Berlin (AW). W aferze Ehrhardta przybywa jeszcze jeden sensacyjny szczegół. „Vorwaerts“ występuje przeciw ministrowi sprawiedliwości Hinzemu, który pod wpływem nalegań ze strony kół nacjonalistycznych interweniował u sędziego śledczego na korzyść Ehrhardta bezpośrednio po jego uwięzieniu. Jak słychać, rewelacje „Vorwaertsu“ mają pociągnąć za sobą **poważne następstwa.**

Lipsk (PAT). Ks. Hohenlohe-Oehringen skazana została na 6 miesięcy więzienia.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU KRAKOWSKIEGO

Na wtorkowym targu płacono za 1 litr mleka zbieranego 1500—1800 mk., niezbieranego 2000—2500, kwaśnego 1500—1800, śmietany słodkiej 3 tys. do 35000, kwaśnej 8—9 tys., masło za 1 kg. 42—45 tys., ser 8500—9000, jaja 800 m. za sztukę. Ceny jarzyn: Ziemniaki nowe 1000—1300 m. za 1 kg. buraki nowe 2500—3000, marchew 3300—3500 za wiązkę, cebula nowa za 1 kg. 2000—2200, kapusta 4—5 tys., szpinak 2400—3000, ogórki 6—8 tys., szparagi 14—15 tys. za 1 kg., kalafiory 1—7 tys. za sztukę. Ceny drobiu: Kury 30—50 tys., kurczęta za parę 20—45 tys., kaczki 20—30 tys., gęsi 60—80 tys. Ceny owoców: gruszki krajowe 10—12 tys. za 1 kg., morele 30—32 tys., wiśnie 10—16 tys., czereśnie 10—18 tys., borówki 1500—2000, maliny 15—17 tys., agrest 9—10 tys.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE

Kraków, 24 lipca (PAT). Mąka żytnia 50% 620 tys., mąka żytnia 70% 500 tys., mąka pszenna 980 tys. Tendencja niezmieniona.

—ooo—

Giełda krakowska z 24 lipca

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	50	65	62—54
Bank Hipoteczny	75	100	75—95—85
Bank Małopolski	80	90	80—89
Ziemski Bank Kredyt.	35	45	36—40
Powszechny Bank Kredyt.	18	23	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	20	30	23
Bank Kred. w Warszawie	160	180	150
Bank Związ. Spółek Zarob.	500	550	520
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	60	80	76—62—70
„Impex"	2	2,5	2—2,35
„Pharma" (B. Jawornicki)	90	125	100—110
„Polski Glob"	3,5	4,5	3,9—4,2
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	7,5	11	7,8—11—9
Zieleniewski I—IV em.	1050	1200	1180—1100
Warsz. Parowozy I—III em.	190	220	210—195
H. Cegielski, Poznań I-IX	160	185	185—160
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	250	300	265 - 280
„Pocisk"	150	180	
Automotor	30	40	36—40
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	1000	1100	1100—1075
Siersza	800	850	845—820
Zepege I—IV	350	390	385—375
Polska Nafta	130	160	130—150
Olkos	400	450	440
Pezet			
Strug	40	60	55
Syndykat Koszyk., Kraków	60	70	65—60
Tłuszcze Trzebinia	450	500	480
„Krakus" I—VI em.	90	105	105—97
Porcelana Cmielów	180	230	230—190
Fabr. cukru w Chodorowie	720	800	790—740
Elektr. Siersza I—IV em.	65	80	78—67
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	350	400	350—400
Fabr. kapel. w Myślenicach	60	80	80—65

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 24 lipca (PAT). Waluty. Dolary St. Ziednoczonych 136 tys., trans. 134 tys., franki belgijskie 6700, sprzedaż 5900, kupno 6655, Berlin 0.36—0.34. Gdańsk 0.36, kupno 0.34. Londyn 631 tys., kupno 619 tys. Nowy York 137 tys., kupno 135 tys. Paryż 8200—8400 .Szwajcarja 24.500, kupno 26.500. Wiedeń 194, kupno 190.

Zurych, 24 lipca (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0014, Holandja 220. Nowy York 559.50. Londyn 25.72. Paryż 33.47. Medjolan 24.55. Praga 16.65. Budapeszt 0.04 i jedna czwarta. Bukareszt 2.95. Belgrad 6.00. Sofja 5.50. **Warszawa 0.0038.** Wiedeń 0.80—79., austr. korona stempl. 0.0080,

Spisek na Ukrainie sowieckiej

Ryga (PAT). Z Moskwy donoszą o wykryciu w Połtawie wielkiej organizacji spiskowej pod nazwą „ukraińskiego związku narodowego". Związek ten miał za zadanie wywołanie ruchu zbrojnego przeciwko bolszewikom na całym obszarze Rosji sowieckiej. Spisek ten był bardzo rozgałęziony w wojsku i należeli do niego dowódcy poszczególnych oddziałów garnizonu petersburgskiego i kronsztadzkiego, a także w różnych punktach gubernji połtawskiej, ekaterynosławskiej i kurskiej. Dokonano mnóstwo aresztowań. W związku z wykryciem spisku pozostaje także dymisja Captisa, dowodzącego petersburgskim okręgiem wojskowym.

Optymistyczne zapatrywanie na rokowania reparacyjne

Paryż (PAT). „Petit Parisien" donosi, że koła francuskie i belgijskie zapatrują się optymistycznie na wynik obecnych rokowań dyplomatycznych. Rząd belgijski otrzymał tekst odpowiedzi francuskiej na propozycję angielską.

TERMIN ODPOWIEDZI FRANCUSKIEJ

Paryż (PAT). Odpowiedź rządu francuskiego na propozycje angielskie wysłana zostanie do Londynu przed dniem 3 sierpnia.

STANOWISKO AMERYKI

Londyn (AW). Wedle informacji „Morning Post" amerykański departament stanu, stosując się do życzenia rządu angielskiego, zachowuje ścisłe milczenie w sprawie noty angielskiej. Ograniczył się też na razie tylko do potwierdzenia odbioru dokumentu przez swojego ambasadora w Londynie. Dotychczas departament stanu zakomunikował prezydentowi, który się znajduje obecnie w Alasce, treść memorjału angielskiego, z pełnym zaś tekstem zaznajomi się prezydent dopiero po powrocie do San Francisco. Co się tyczy zajęcia stanowiska rządu Stanów Zjednoczonych do otrzymanego dokumentu angielskiego opinja publiczna zdaną jest na same przypuszczenia. O ile głosy pism nie mylą, projekt zwołania komitetu rzeczoznawców zostanie **przychylnie** przyjęty przez rząd amerykański.

Podpisanie pokoju w Lozannie

Lozanna (PAT). Układ pokojowy został **dziś podpisany.**

Z okazji dzisiejszego posiedzenia końcowego konferencji lozańskiej, prezydent związkowy Szwajcarji wygłosił mowę, w której podziękował za zaszczyt, jaki spotkał Szwajcarję, której dano sposobność do spełnienia funkcji, odpowiadającej stanowisku tego kraju. Przedstawiciele państw reprezentowanych na konferencji, wystosowali do szwajcarskiej Rady związkowej pismo, w którem dziękują za udzielenie im gościny oraz za przyjęcie przez Schreuera przewodnictwa przy akcie podpisania traktatu.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu 23 bm. uchwaliła rozporządzenie o komisjach kwalifikacyjnych, wniosek ministra skarbu w sprawie uposażenia pracowników państwowych na obszarze wolnego miasta Gdańska w miesiącach czerwcu i lipcu br., wniosek p. ministra skarbu w sprawie podwyższenia dyet, projekt ustawy o organach wykonawczych władz skarbowych, projekt ustawy o izbie morskiej, projekt ustawy w sprawie wykonania decyzji Ligi narodów o uregulowaniu ubezpieczeń społecznych na terytorjach odstąpionych Polsce przez Niemcy na mocy traktatu wersalskiego.

Na tem posiedzeniu Rada ministrów wysłuchała sprawozdania kierownika ministerstwa pracy i opieki społecznej o podłożu zatargów w przemyśle i górnictwie, oraz o dojściu do porozumienia między związkiem przemysłowców a związkiem pracowników w przemyśle włókienniczym w obwodach łódzkim i białostockim. Również wysłuchano sprawozdanie o mających nastąpić rokowaniach w ministerstwie pracy i opieki społecznej celem **zlikwidowania strajków w przemyśle metalowym** w Warszawie i zagłębiu dąbrowskiem. Rada ministrów zainteresowała się specjalnie stosunkami panującymi w tym przemyśle i podłożem wynikłych zatargów.

Dalej Rada ministrów wysłuchała szczegółowego sprawozdania o stosunkach na Śląsku cieszyńskim i o taktyce przemysłowców w zatargu obecnym w przemyśle. Następnie w związku z **nominacją komisarza do walki z drożyzną** omawiano środki zaradcze mające na celu **walkę ze spekulacją,** w szczególności odnoszącą się do artykułów pierwszej potrzeby.

—ooo—

Żądania pracowników telefonu

Warszawa (AW) Związek pracowników telefonu w Warszawie przesłał dyrektorowi telefonów nowe żądania na lipiec. Chodzi o 50 proc. dodatek do uposażenia lipcowego.

—ooo—

Angielska partja pracy za rozbrojeniem

Londyn (PAT). W parlamencie angielskim rozważano wniosek stronnictwa pracy domagający się od rządu podjęcie kroków celem zwołania konferencji międzynarodowej do rozważenia sprawy powszechnego ograniczenia zbrojeń. Międzynarodowa konferencja rozważałaby sprawy pokoju, wolności i bezpieczeństwa zarówno małych jak i wielkich narodów, opierając to bezpieczeństwo na ścisłem przestrzeganiu polityki rozbrojeniowej. Do wniosku tego przyłączyli się unioniści, którzy zaproponowali rządowi, aby użył wszelkich swoich wpływów i powagi u rządów, bądź też bezpośrednio bądź przez Ligę narodów, celem osiągnięcia tak pożądanego ogólnego ograniczenia zbrojeń.

—ooo—

Groźba zerwania rokowań o Kłajpedę

Paryż (PAT). Są w toku prace rzeczoznawców komisji dla statutu Kłajpedy. Rokowania nie posuwają się jednak naprzód mimo pojednawczego nastroju ze strony Polski. Zachodzi **możliwość zerwania rokowań.**

Związki i zgromadzenia

—o—

OGÓLNE ZEBRANIE PARTYJNE odbędzie się w piątek 27 lipca o godz. 6'30 wieczór, w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II piętro. 1) Sprawozdanie z konferencji międzynarodowej w Hamburgu; 2) drożyzna a akcje strajkowe w całej Polsce. Wstęp dla tow. za okazaniem legitymacji partyjnych.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

DO DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH PPS MAŁOPOLSKI. We środę 15 sierpnia o godz. 9 rano odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego konferencja działaczy samorządowych z porządkiem dziennym: 1) ordynacja wyborcza do gminy; 2) finanse gmin; 3) wnioski.

Komitet Obwodowy PPS Zachodniej Małopolski.

DO ORGANIZACYJ MIEJSCOWYCH PPS OBWODU ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI. Rada Naczelna PPS podwyższyła podatek partyjny od dnia 1 sierpnia br. z 500 na **1000 mk miesięcznie.** Stawki wyższego podatku partyjnego zostały również podwyższone o 100 proc. — Okólnik w tej sprawie wysłaliśmy wszystkim organizacjom naszego obwodu.

Komitet Obwodowy PPS Zachodniej Małopolski.

W MYŚL HASŁA: „WIEDZA, TO POTĘGA!", zwracamy się do wszystkich Towarzyszów i Towarzyszek o ofiarowanie **Bibljotece Domu Robotniczego w Krakowie** przeczytanych, zbędnych książek i każdej treści, roczników pism ilustrowanych i fachowych, książek dla dzieci tp. **Książki** takie znajdują się w każdym domu! Leżą bezpożytecznie, a tymczasem wielkie masy ludu łakną lektury! Nie zwlekajcie, zawiadomcie nas Towarzysze i Towarzyszki, a wyślemy po odbiór ich! Adres: Dunajewskiego 5. **Zarząd Bibljoteki.**

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).